

ZAGADKOWI AGENCI

MAX CZORNYJ

SEKRET
DUCHA



FRAJDA

ZAGADKOWI AGENCI

MAX CZORNYJ

SEKRET
DUCHA

ILUSTRACJE
OLA STĘPIEŃ



FRAJDA

Tekst © Max Czornyj, 2023

Ilustracje © Ola Stępień, 2023

Copyright © by Grupa Wydawnicza FILIA, 2023

Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydanie pierwsze, Poznań 2023

PROJEKT OKŁADKI: Katarzyna Bajerowicz

ILUSTRACJA NA OKŁADCE: Ola Stępień

REDAKTOR PROWADZĄCA: Natalia Szenrok-Brożyńska

REDAKCJA: Karol Francuzik

KOREKTA: Aleksandra Deskur, Małgorzata Kuśnierz

SKŁAD I ŁAMANIE: Monolitera Piotr Przepiórkowski

DRUK: EDICA

ISBN 978-83-8280-947-3

Wydawnictwo FRAJDA

Imprint Grupy Wydawniczej FILIA sp. z o.o.

www.wydawnictwofrajda.pl

Grupa Wydawnicza FILIA sp. z o.o.

ul. Franciszka Kleeberga 2

61-615 Poznań

www.wydawnictwofilia.pl

*We mgle wieczornej usiadło
Samotne, blade widziadło
Przy drodze koło cmentarza –
I wzdycha, płacze, narzeka,
I o niewdzięczność oskarża
Serce człowieka.*

*„Co robisz – pytam – nad ziemią,
Gdy inne widma już drzemią
I żywych więcej nie trwożą?
Jaka zgryzota cię budzi?
I po co z wieczorną zorzą
Wracasz do ludzi?”*

Adam Asnyk, *Samotne widmo* (fragment)

Wszystkim, którzy jak ja, wierzą w duchy.



Kilka słów zamiast wstępu

Witajcie, Drodzy Przyjaciele. Zagadkowi Agenci niebawem znowu wpadną w tarapaty, a wokół nich wydarzy się wiele niezwykłych rzeczy. Czy przerażające potwory i gadające owoce istnieją naprawdę? Czy Miasteczko Strachów kryje w sobie jakąś upiorną tajemnicę? Między innymi te pytania postawi sobie nasz wyjątkowy tercet wspierany przez Toskę.

Jednak nie ubiegajmy wydarzeń, worek z sekretami otworzy się już za kilka stron!

A tymczasem tym, którzy jeszcze nie mieli okazji zetknąć się z Zagadkowymi Agentami, należy się kilka słów wstępu. To wyjątkowe stowarzyszenie liczy troje formalnych członków. Na czele – przynajmniej według własnego mniemania – stoi Eryk Deryło, bardzo inteligentny chłopiec, który został obdarzony wyjątkową

pamięcią. Jego ulubionym strojem są prasowane w kant spodnie oraz marynarka z przepastnymi kieszeniami, w których upycha nieprzebraną liczbę przedmiotów.

Drugim Zagadkowym Agentem jest Ewa Skalska – odważna dziewczynka zafascynowana techniką oraz elektroniką. Swoje pasje zawdzięcza tacie, który jest informatykiem i wynalazcą. Właściwie mogłaby uznać się za szefową grupy, lecz wychodzi z założenia, że lepiej ustąpić innym i spokojnie robić swoje. Zresztą często ma rację.

Trzecim agentem jest Roman, starszy o rok brat Eryka. To typowy atleta, który woli sport od gimnastyki umysłowej. Mimo to niejednokrotnie wpada na świetne pomysły i pozwala agentom wydostać się z najgorszych tarapatów.

Nieformalnym członkiem stowarzyszenia jest Toska, rezolutne szczenię *cane corso*. Wykazuje się niesamowitą odwagą i zawsze dzielnie staje w obronie swoich opiekunów. Agenci nie pozostają jej dłużni, dbając o zwierzę najlepiej, jak się da.

Warto wspomnieć, że Eryk i Roman mieszkają wraz z rodzicami w fortalicy (Eryk zawsze powtarza, że coś innego od zamku!), w której prowadzą antykwariat.

To właśnie wśród starych, zabytkowych przedmiotów chłopcy czują się jak ryby w wodzie. Toska i Ewa są natomiast nieco przytłoczone niezwykłym klimatem miejsca, ale... Najwyższy czas przejść do naszej historii!

Miasteczko Strachów już się rozkłada, tunele grozy wypełniają upiorami, a po uroczej miejscowości snują się widma, duchy i potwory. Czas sprawdzić, czy są prawdziwe!

Max Czornyj



PRZYGODA SIĘ ZACZYNA

Większość z nas lubi się bać. Choć często się do tego nie przyznajemy, intrygują nas rozmaite potwory oraz mroczne historie. Dlatego tak popularne jest halloween, ale również słowiańskie dziady. Te ostatnie wcale nie oznaczają niczego dziadowskiego czy dziaderskiego, lecz odnoszą się do duchów włóczących się po świecie. Można w nie wierzyć bądź nie, tak samo jak można wierzyć w ożywioną dynię *Jack-o'-lantern*, wędrujące od drzwi do drzwi upiory lub w bazyliuszka.

Pewne jest, że tego roku jesień sprzyjała snuciu marzeń o udanej zabawie. Pogoda była piękna, mimo końcówki października na drzewach wciąż było sporo złotych liści, a w powietrzu unosiło się babie lato. Delikatny wietrzyk był chłodny, ale nie zimny. W takie

dni nikt, nawet najpilniejszy uczeń, nie lubi chodzić do szkoły.

Dlatego gdy tylko Zagadkowi Agenci skończyli piątkowe lekcje, czym prędzej pobiegli do fortalicji państwa Deryłów, by wziąć Toskę na spacer. Szczęście cane corso powitało ich radosnym popiskiwaniami oraz merdaniem ogonem. Ledwie minęło południe, gdy cała czwórka – Ewa, bracia Eryk i Roman oraz Toska – wyruszyła w drogę. Skierowali się poza miasto, by napawać się widokiem złocistoczerwonego lasu oraz świeżym, rześkim powietrzem.

– Myślicie, że pogoda się utrzyma do jutra? – zagadnęła Ewa. – Parasol nie będzie pasował do mojego stroju.

– Każdy upiór z parasolką wygląda głupio – skwitował Roman. – Ale w prognozie zapowiadali, że ma być równie pięknie jak dzisiaj.

Eryk wskazał w niebo na niewielkie, kształtne chmury.

– Delikatne cumulusy zwiastują utrzymanie pogody – stwierdził naukowym tonem. – Natomiast gdy niebo pokrywają takie bardzo drobne, postrzępione obłoczki, czyli altocumulusy, należy spodziewać się zmiany pogody.

– Meteorolog się znalazł – mruknął starszy z Deryłów.

– Możesz o tym poczytać w podręczniku do geografii.

– Po co, skoro i tak mi o tym opowiesz?

Roman puścił do brata oko, a Ewa odetchnęła, że ich wymiana zdań nie przerodziła się w kłótnię. Choć Deryłowie kłócili się bardzo rzadko i byli zgranym rodzeństwem, sporadycznie zdarzało im się poprztykać nadzwyczaj żywiołowo.

– W każdym razie zabawa będzie przednia – dziewczynka zapobiegawczo zmieniała temat. – Szykuje się do niej całe miasteczko. Pan burmistrz Sigmundo przygotował nawet specjalne dekoracje.

– Tylu wydrążonych dyń nigdy nie widziałem... – dodał Roman. – Gdy zapadnie noc i zapalą się w nich świece, to będzie rewelacyjny widok.

– W kulturze Słowian nazywano je kraboszkami – zauważył Eryk. – Karmiło się je miodem, kaszą, a nawet wódką... To znaczy: stawiało się przed nimi te pokarmy.

– A ludzie następnego dnia albo w nocy sami je zjadali i wypijali.

– Nie wierzysz w duchy? – Ewa z uśmiechem spojrzała na Romana. Wyprężyła się, prezentując wielką dynię na koszulce. – Sądzę, że gdyby jakiś duch pojawił się nagle obok nas, ty pierwszy byś uciekał.

– Wcale nie!

– Naprawdę? Ale...

Ewa urwała w pół zdania. Zwróciła uwagę na Toskę, która zjeżyła się i zaczęła warczeć. Zbliżali się właśnie do skraju lasu rosnącego na samej granicy miasteczka. Wtem zza linii drzew wyłoniło się przerażające monstrum. To był prawdziwy potwór z rozdziawioną gębą i wytrzeszczonymi oczami. Toska szcęknęła, Ewa i Eryk zastygli w bezruchu, a Roman odskoczył do tyłu. Monstrum ruszyło wprost na nich.



MIASTECZKO STRACHÓW

Potwór rozdziawił gębę jeszcze szerzej, szczerząc wielkie kły. Miał okrągłą głowę, wyłupiaste oczy i skórę pokrytą łuskami. Jego twarz przypominała świński ryj, a ostro zakończone uszy przywoływały skojarzenie z nietoperzem.

Toska dzielnie ruszyła do przodu. Cicho warcząc, uniosła ogon i odsłoniła zęby. Przyjęła dumną pozę, szykując się do obrony swoich towarzyszy. Jednak w tym samym momencie Ewa wybuchła śmiechem. Zaśmiewała się, zatykając dłonią usta i niemal dławiąc. Stojący obok niej bracia Deryłowie po chwili również zrozumieli, czym tak naprawdę jest monstrum.

– To zwykły balon... – wyszeptał Roman, nadal nieco zszokowany. – Wygląda jak prawdziwa bestia.

– Tyle że nie ma tułowia i jest na długim sznurku.



Toska natychmiast zrozumiała, że jej opiekunom nie zagraża niebezpieczeństwo, i przestała warczeć. Machnęła nawet radośnie ogonem, jakby chciała zakpić z pokazu swych umiejętności obronnych.

– Patrzcie! – Eryk podszedł do drewnianej tablicy, którą wbito w ziemię. Umieszczono na niej ogromny kolorowy plakat. Przedstawiał głowę potwora, którego przed chwilą się przestraszyli, a także informował, że w pobliżu rozkłada się Miasteczko Strachów.

– Tu jest napisane, że dzisiaj wieczorem odbędzie się huczne otwarcie, a jutro, w halloween, najważniejsza zabawa.

– Miasteczko Strachów? – Roman zmarszczył czoło i przeczesał palcami blond czuprynę. – Zabawa połączona ze strachem, czy o co chodzi?

Ewa odpowiedziała na jego pytanie, dając gestem znać, by zrobili kilka kroków w przód. Gdy chłopcy całkowicie wyszli z za linii drzew, dostrzegli rozległą polanę, na której rozkładano właśnie rozmaite konstrukcje. Jedne przypominały ruiny zamków, inne upiorne statki, na których masztach powiewały postrzępione flagi, a jeszcze inne wielkie omszałe nagrobki.

– „Tunele grozy, przerażająca karuzela, nawiedzony zamek” – przeczytał Eryk. – To tylko część atrakcji, które ma zapewnić to miasteczko. Wiecie co? To może być świetna zabawa.

– Nie byłbym tego taki pewny – bąknął Roman. – Wolę sport na świeżym powietrzu niż włóczenie się po nawiedzonych korytarzach.

– Być może użyto jakichś ciekawych rozwiązań technicznych – zainteresowała się Ewa. W przeciwieństwie do chłopców, którzy nie mieli nawet telefonów komórkowych, od najmłodszych lat intrygowała ją elektronika oraz rozmaite gadżety. Jej tata był programistą, który zaszczerpił w niej te zainteresowania.

– Czytałam, że w którymś z miasteczek grozy eksperymentowano z plazmą, a w innym usiłowano stworzyć potwora przy użyciu sztucznej inteligencji.

– Udało się? – natychmiast dopytał Eryk. Choć nowoczesna technika nie była jego konikiem, uwielbiał chłonąć wiedzę na każdy temat.

– Nie chcę tego słuchać! – Roman ostentacyjnie zatkał uszy i odwrócił się na pięcie. – O kurczę, przepaszam!

O mały włos nie wpadł na niskiego, przygarbionego mężczyznę o szarej twarzy, ostrych rysach i srebrzystych włosach sięgających ramion. Człowiek obrzucił Zagadkowych Agentów wściekłym spojrzeniem mętnych oczu. Miał tak groźną minę, że cała czwórka odruchowo się rozstała, robiąc mu miejsce. Nie trzeba było wyglądać jak potwór z filmów grozy, żeby budzić prawdziwy strach.





AWANTURA

– Kto to był? – Roman wskazał na przerażającego starca, który minął ich bez słowa i skierował się w stronę rozkładającego się Miasteczka Strachów. – Wyglądał, jakby miał kogoś rozszarpać na strzępy.

– Obawiam się, że zaraz to zrobi – jęknęła Ewa.

Eryk oraz Toska powoli ruszyli za sędziwym mężczyzną. Szczenię cane corso uniosło łeb i węszyło w powietrzu.

– Chyba jest nieźle wkurzony – zauważył Roman. – Skądś go chyba kojarzę, wydaje mi się, że widziałem już tę twarz.

– Obstawiam, że mieszka w naszym miasteczku albo w okolicy – odparła Ewa. – Szedł od jego strony.

– Nie wygląda na szczęśliwego.

Zagadkowi Agenci obserwowali, jak starzec przecina krótki trawnik i podchodzi do pstrokatej budki

z namalowanym na niej smokiem. Pchnął ją tak mocno, że ta upadła na bok.

– Co pan?! – Zza pobliskiego namiotu wyszedł wysoki, kościsty chłopak. – To prywatna własność!

– Jesteście oszustami. Propagujecie ohydę i...




Kolejne słowa starca poniósł powiew rzeńskiego, pachnącego lasem wiatru. Jednocześnie w pobliżu pojawił się krępy mężczyzna o szerokich ramionach i krągłej, sympatycznej twarzy, z krótkim wąsikiem pod nosem. Miał na sobie dżinsy opięte na wydatnym brzuchu oraz bluzę z wizerunkiem uśmiechniętego wampira. Ekspresyjnie uniósł dłonie, jakby przyzywał na pomoc niebios. Między nim a starcem wybuchła ostra kłótnia, z której jedynie strzępy docierały do uszu Zagadkowych Agentów: „...potrzebujemy tradycji!”, „...brak wartości, a wy macie dziwne zabawy...”, „...to najgorsze zło!”.

Gdy agenci zbliżyli się do kłócących się mężczyzn, starzec nagle głośno parsknął i się odwrócił. Ponownie obrzucił całą czwórkę wściekłym wzrokiem. Pokręcił głową i uniósł dłoń. Palcem zatoczył w powietrzu koło.

– Niech najgorsza klątwa spadnie na to Miasteczko Strachów, na wasze zabawy, sprzęty i pieniądze. – Nagle

Czwarty, wciągający tom serii książek dla dzieci
MAKSA CZORNYJA, autora bestsellerowych kryminałów.

MŁODY ERYK DERYŁO I ZAGADKOWI AGENCI MIERZĄ SIĘ Z SEKRETEM PRAWDZIWEGO DUCHAJ!

-  Trwają przygotowania do halloween oraz dziadów. Miasteczko Strachów szykuje swoje atrakcje.
-  Zagadkowi Agenci trafiają na upiorną dynię, która... mówi. Tajemnicza wiadomość to tylko początek sekretów.
-  Czy młodemu Erykowi, jego przyjaciółom oraz szczenięciu Tosce uda się rozwikłać skomplikowaną zagadkę? Czy duchy naprawdę istnieją? Kolejne tropy zawiodą Zagadkowych Agentów wprost w szpony tunelu grozy...



Poznajcie
ZAGADKOWYCH
AGENTÓW

Eryka
i Romana – dwóch braci
Deryło oraz ich przyjaciółkę
Ewę. Świetna seria książek
detektywistycznych dla
młodych czytelników.

FRAJDA

Cena: 42,90 PLN

ISBN 978-83-8280-947-3



9 788382 809473